


Halina Pelcowa   
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin  
[halina.pelc@mail.umcs.pl](mailto:halina.pelc@mail.umcs.pl)

***FUTRYNIARZE, KOŚCIELNIKI, SIENNE GOŚCIE...***  
**W TRADYCYJNEJ OBRZĘDOWOŚCI WESELNEJ**  
**(NA MATERIALE GWAR LUBELSZCZYZNY)**

**Słowa kluczowe:** obrzęd weselny, nieproszony gość, gwara, tradycja

**Keywords:** wedding ritual, uninvited guest, dialect, tradition

Nieproszeni goście, czyli ‘grupa młodych mężczyzn, którzy nie byli zaproszeni na wesele, ale przychodzili na tańce i poczęstunek’, wpisują się w zwyczaje ślubne jako jeden z ważnych elementów obrzędu przejścia. Są istotnym wyznacznikiem tradycji regionalnej i lokalnej, ujmowanej w aspekcie:

- osobliwości językowych z zapomnianym już i niejasnym etymologicznie słownictwem,
- dawnych obrzędów, obyczajów, zwyczajów świeckich i religijnych,
- sposobu świętowania oraz związanych z tym wierzeń i przesądów,
- systemu wartości i solidaryzmu społecznego ze sposobem okazywania grzeczności.

Pojmowanie tradycji, w tym wesela jako obrzędu przejścia, odzwierciedlone w wypowiedziach mieszkańców wsi regionu lubelskiego<sup>1</sup> oscyluje wokół ogółu dóbr

---

<sup>1</sup> Region lubelski, Lubelszczyzna, to obszar Polski środkowo-wschodniej ograniczony terytorialnie do obecnego województwa lubelskiego. Podstawą analiz są wypowiedzi 2000 osób w wieku 70–96 lat, zebrane w latach 1985–2025 w 600 miejscowościach. Ze względu na ograniczenia

kulturowych przekazywanych w czasie i w przestrzeni, przejmowanych przez kolejne pokolenia i wartościowanych (por. m.in.: Szacki 1971; Jasiewicz 1987: 353). Mamy odwołanie do pamięci, wspólnotowości, a także dziedziczenia i przekazywania poglądów, obyczajów, zachowań i norm postępowania, które wpisują się w pamięć kulturową jako formę „uogólnienia zbiorowych doświadczeń” (Chlebda 2012; Kosowska 2012: 58; Wójcicka 2014; Bartmiński 2015).

W słownikach języka polskiego tradycja to:

obyczaje, poglądy, normy, postępowanie przejmowane (często w nastroju pewnego pietyzmu) przez jedno pokolenie od pokoleń poprzednich i przekazywane następnym (SJPD IX: 210),

przekazywanie z pokolenia na pokolenie pewnych treści kulturowych (obyczajów, poglądów, wierzeń, sposobów myślenia i zachowania, norm postępowania itp.), które zostały wyróżnione przez daną zbiorowość ludzką z całokształtu dziedzictwa kulturowego jako mające społecznie doniosłe wartości dla współczesności i przyszłości (PSWP XLIII: 98),

ogół obyczajów, poglądów, zachowań itp., które ludzie należący do jednego narodu lub jednej grupy przekazują sobie z pokolenia na pokolenie (ISJP II: 840).

Taki charakter ma zjawisko kulturowe związane z obecnością nieproszonych gości na weselu, zachowane obecnie jedynie w pamięci i wspomnieniach mieszkańców lubelskich wsi, a w przeszłości stanowiące istotny element dziedzictwa regionalnego i lokalnego. W praktycznej realizacji wpisuje się w pojęcie tradycji (por. Staszczak 1987: 68), z włączeniem w sferę aksjologii i obyczajowości ludowej, gdzie obok transmisji dóbr kultury z funkcją czynnościową towarzyszy im także znaczenie podmiotowe (Szacki 2011: 98–180) z przesłaniem na przekazywanie dobra, por.:

to była największa radość w tym domu, kiedy było najwięcej tych kościelniaków. To dobrze świadczyło o gospodarzach, że to dobre ludzie so (Meszno, powiat lubelski – SGL X: 184).

Pojawiających się na dawnym weselu nieproszonych gości, głównie młodych mężczyzn z własnej wsi lub wsi sąsiednich, określano na Lubelszczyźnie 19 nazwami (*futryniarze, goście progowi, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, postronne goście, przydany, sienne, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporozcy, zawiślaki*), głęboko zanurzonymi

---

objętościowe w dalszej części artykułu przywołujemy tylko wybrane fragmenty wywiadów terenowych, reprezentatywne dla całości zgromadzonego materiału gwarowego.

w tradycji ludowej oraz zlokalizowanymi – według wypowiedzi mieszkańców lubelskich wsi z lat 2023–2025 i haseł w *Słowniku gwar Lubelszczyzny* (SGL X: 135, 184–185, 250, 282–283, 315, 347, 365–366, 388, 396, 473, 521, 528 i in.) – w różnych częściach regionu lubelskiego, w tym: na północy – *pasierby* i *goście progowi*, w części zachodniej – *kościelne*, *kościelniaki*, *kościelnicy*, *kościelniki*, na południu i w części centralnej – *sienne*, *sienne goście*, w pasie od Puław po Lubartów – *futryniarze*, koło Parczewa, Włodawy i Chełma – *zaporozcy*, w okolicach Krasnegostawu, Kraśnika i Janowa Lubelskiego – *surowce*, koło Hrubieszowa i Zamościa – *sybiraki*, w okolicach Bychawy i Kraśnika – *przydany*, koło Bychawy i Lublina – *wieczorowe*, w okolicach Lublina i Lubartowa – *obozowce*, koło Biłgoraja i Janowa Lubelskiego – *zawiślaki*, a w południowej części powiatu biłgorajskiego – *postrona*, *postronne goście*. Nazwy te pojawiają się często na tle rozproszonego w różnych częściach Lubelszczyzny określenia ogólnego *nieproszone goście*.

Na temat nieproszonych gości jest sporo informacji w źródłach dialektologicznych i folklorystycznych z Lubelszczyzny i z innych regionów Polski, ale są one rozproszone, niepełne i nie tworzą spójnego obrazu<sup>2</sup>. Dane z województwa lubelskiego są zamieszczone we wspomnianym już *Słowniku gwar Lubelszczyzny* (SGL X) oraz w *Nowym Kolbergu*, tom IV, *Lubelskie* (NK–L IV), z podaniem nazw: *sienni goście* (Komorów Majoracki, Strupin Duży)<sup>3</sup>, *zaporozcy* (Tuchanie, Orzechów, Lubień, Stawki, Dołhobrody, Osowa, Różanka), *pasierby* (Wyryki, Drelów, Sosnowica, Rudno, Dąbia Nowa, Stara Wieś, Krasew, Wola Osowińska) (NK–L IV: 414, 6), *wieczorowi* (Giełczew), *przydany* (Baraki) (ibid.: 281), *kościelnicy*, *kościelne* (Ratoszyn, Rudno, Wojciechów, Chrzanów, Sosnowica, Wielkołas, Izabelmont), *futryniarze* (Wielkołas, Izabelmont), *obozowce* (Zawieprzyce), *surowce* (Maliniec) (ibid.: 6). Beata Maksymiuk (2025: 211–212) przywołuje, zgodnie z cytowanym materiałem źródłowym, nazwy *pasierby* i *goście progowi* z południowego Podlasia oraz *hołodnia*, *stójka*<sup>4</sup> i *zaporozcy* z okolic Białej Podlaskiej. Autorka podaje też informację, zgodnie z którą kobiety będące *zaporozcami* zbierały się za progiem i przyspiewywały *swasze*, by dała im sera, któremu przypisywano właściwości apotropeiczne i mediacyjne.

*Futryniarze* i *kościelni* są także przywołani ze wsi Izabelmont w powiecie puławskim w opowiadaniu zamieszczonym w „*Twórczości Ludowej*”, w którym czytamy, że:

- 
- 2 W dalszej części rozważań przywołujemy materiał z tych źródeł dialektologicznych i folklorystycznych, w których jest przedstawiony w miarę pełny obraz omawianego zjawiska kulturowego. Szczegółowej geografii nazw ‘nieproszonych gości’ w odniesieniu do całego polskiego obszaru gwarowego nie można jednak wykreślić ze względu na brak poświadczeń tego zjawiska w znacznej części opracowań gwarowych.
  - 3 W nawiasach podano nazwy miejscowości, w których występuje dana nazwa.
  - 4 Nazw *hołodnia* i *stójka* nie udało się zanotować na tym terenie w czasie zbierania materiału do *Słownika gwar Lubelszczyzny*.

W dawnych czasach był taki zwyczaj w mojej wsi rodzinnej, jak również i w całej tutejszej okolicy, że w wieczór po ślubie przychodzili goście nieproszeni na weselną potańcówkę, a nawet nieraz potrafili ściągnąć co kucharce z komina do zjedzenia. Byli to kawalerowie młodzi i starsi. Tych nieproszonych gości nazywano „kościelni” albo „futryniarze”. „Kościelni” chyba dlatego, że na wesele przychodzili, gdy przyjechano od ślubu z kościoła. A „futryniarze”, bo gdy przyszli na wesele, stali w sieni i zaglądali zza futryn drzwi do chałupy, gdzie było wesele, aż któryś z drużbów tańczących z druhną kiwnął na niego i oddał mu druhnę do tańca. Ale gdy muzykant grać przestał, „futryniarz” puszczał druhnę i wracał do sieni. Czasami między drużbami i „kościelnymi” wynikały niemałe bójki. Na jednym weselu (nie w mojej wsi) drużba obcy, nieznamy, który przyjechał z panem młodym, nie dał potańcować „kościelnym”. Gdy tylko który z miejscowych drużbów oddał druhnę „kościelnemu”, obcy ten drużba podchodził do muzykanta i kazał przestać grać. Muzykant bał się, gdyż z obcego gościa było kawał drania i łobuza. „Kościelni” wreszcie przestali wchodzić na potańcówkę. Ale zgromadzili się wszyscy przed sienią domu (tańczono na ustępie), czekając na gościa, gdy wyjdzie z chałupy na dwór. Wreszcie obcy „gość”, udając chojraka, pokazał się na dworze. „Kościelni” złapali go za kurtkę z tyłu i chcieli odwiec dalej od sieni i dopiero rozprawić się z nim. Ale obcy był silnym chłopem, szarpnął się i dał drapak do chałupy, zostawiając tył kurtki w ręku napastnika. „Kościelni” nie poszli za nim, ale pilnowali wokoło chałupy, żeby gość nie zwał. Wreszcie trzeba było robić oczepiny i muzykant, jak i wszyscy goście musieli się przejść na weselny dom. „Gość” miał stracha, jak przejść. Bał się pozostać. Swachny, chcąc ażeby był spokoj, ubrały gościa w babską chustkę, wzięły między siebie, a było ich kilka, i pod osłoną nocy przeprowadziły go na weselny dom. „Kościelni” szli po obydwóch stronach „bab” i wypatrywali „gościa”, ale nie zauważyli go. Później ten „zuch” przesiedział całą noc w chałupie i bał się wyjść na dwór. Jest to tylko jedna z awantur „kościelnych” z weselnikami. A bywały i dużo gorsze, bo nieraz były i głowy dobrze porozbijane (WStrus: 43).

W kaszubskim zbiorze Nowego Kolberga (NK-K) znajdziemy informację o tym, że:

W czasie zabawy weselnej zarządzano taniec dla stojących za oknami gapiów (oknewnych). [...] W Męcikale np. dla stojących za oknami nieproszonych gości gra się kilka kawałków, żeby sobie potańcowali, ale potem już nie toleruje się ich obecności. Dobry zwyczaj nakazuje, by po tych tańcach wyszli z domu i podwórza (NK-K I: 71),

a w *Słowniku gwar kaszubskich na tle kultury ludowej* zarejestrowane są nazwy: *oknowi, oknewi* (SGK III: 308) i *butnowi, butnewi* (ibid. I: 96), przywołane też w *Słowniku gwar polskich* (SGP PAN III: 162).

W *Ilustrowanym leksykonie gwary i kultury podhalańskiej* Józefa Kąsia (KąśIL-GiKP) są poświadczane nazwy *krakowiok // krakowioki, niepytany gość* (ibid. V: 134), *wieczorny, wieczorny gość, wieczorowy i wieczorowy gość* (ibid. XI: 397–398), por.:

Starsi parobkowie niepytani na wesele tyz študerowali, jako by tu łyknonć ktorego kielucha. Casym dostali, casym zwyndziyli, a bywało, ze i za stoły siedli, kie już po ocepinak było i kozdy patrzył, cý jesce piwo w antołku jes. A w głowie było. W brzuchu tyz, to i serce było przijaźnijse. „Krakowioki”, bo u nos tak nazýwali niepytanyk gości, lubiyli zaonć bitke, sarpacke abo prawdziwom bijatyke (ibid. V: 134);

Kie sie chodzyło po weselak, to pchali sie za stół, do izby wieczorowi. Tacy, co z inyk wsi poprzichodzyli uwziontki wyproscac. Zawzdy sie byli pote na weselu, ale jak nie było takiyj bitki, to i wesele nie było udane (ibid. XI: 397),

a w *Słowniku gwary opoczyńskiej* słowa *wieczorek, wieczorki*:

Wieczorki, jak było wesele, to dla wieczorków grali. Na wieczór tam przyszli. Dziewczyny nie chodziły, tylko chłopaki nieproszeni. No to mieli dwa czy trzy kawałki, no ji poczęstowali, placek na przetaku i poszli. Przychodzili i z sąsiednich wsi. Trzeba przyjąć tych wieczorków, żeby nie napsocili czegoś (SGO: 332–333),

poświadczane też przez Zdzisława Kupisińskiego i Jana Łuczковского (Kup-Łucz: 71, 145), a notowane obok świadków:

Za uczestników wesela uważano również tzw. nieproszonych gości, których określano mianem „świadków” lub „wieczorków” (ibid.: 145).

Stanisław Cygan podaje także nazwę *wieczorówka* z gwary świętokrzyskiej:

Downi z Dębna do Grabkowa to wieczorówka chodziła. Ci goście domowi się bawili, a wieczorem to wieczorówka rządziła. Kilka kawałków ty wieczorówce zagrały muzykanty i był nieroz spokój, a nieroz to się awanturowały. Przychodziła wieczorówka i robieli wojne w chałupak niektórych, no bo się bieli, bo przyšli pijani i sukali zocepki. Wieczorówka to była tako niedobro kawalerka, śli na wesele i godały: „Muzyka stanoć, bo tero wieczorówka hulo” (CygG: 115; CygGŚw: 390),

a Krystyna Długosz-Kurczabowa przywołuje frazeologizm *pójść na wieczorowego* z gwary zagnańskiej:

Byłeś na weselu? – Nie, poszedłem tylko na wieczorowego (SGZ: 385).

W gminie Wiśniowa na Pogórzu małopolskim (SiKLGW: 178–179, 190) ‘nieproszonych gości’ nazywano *śloki*<sup>5</sup>, *ślaza* i *ślazok* (pojedynczy gość), por.:

Jak zased na wesele, bo downo, to były takie śloki, nazywali ich. Jak było gdzieś wesele, to przychodzili i trza było im tam dać jeść, wódki (ibid.: 190);

Ślaza chodziła, także za wódkom, mieszała się i bawili się razem. Chcieli się bawić, chcieli popić, pojeść, pobić się tyż [...] to tacy znajomi, z tej wioski, z drugiej, z tego obrembu wiśniowskiego (ibid.: 178).

W *Słownictwie ludowym z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego* Karola Dejny pojawiają się *nieprosoni goście* z Ruskiego Brodu w powiecie Przysucha (SLDej XXV: 164), w *Ilustrowanym słowniku gwary i kultury spiskiej* przywołany jest *corny gość* (KąsRakISGiKS I: 327) i *niepytany* (ibid.: 327, II: 531):

CORNY GOŚĆ ‘osoba, która nie została zaproszona na wesele, ale miała prawo zatańczyć na nim na równi z PYTANYMI GOŚĆMI; nazwa wzięła się stąd, że ci nieproszeni goście nie byli ubrani w odświętne ubrania’ (ibid. I: 327).

Na Mazowszu funkcjonują nazwy *pitasy* i *goście wiecorkowe* (Karaś 2010)<sup>6</sup>. Określenie *pitasy* znane jest także w okolicach Siedlec i przywoływane w Drugim Programie Polskiego Radia przez członka Kapeli Jaśków z Maciejowic:

Mój ojciec opowiadał, że nie było dobrego wesela, jak się nie pobili. Graliśmy z ojcem kiedyś koło Siedlec. Wybiła godzina jedenasta i wszyscy musieli opuścić salę. To był taki miejscowy zwyczaj. Wchodzili wtedy na parkiet pitasy, czyli lokalni nieproszeni goście i bawili się dłuższy czas sami. Muzyka musiała im grać. Potańcowali, popili, po czym sobie szli. Jeśli nie mogli tego zrobić, to rozganiali całe wesele (<https://www.polskieradio.pl/8/478/arttykul/2222511,kapela-jaski-i-nieproszeni-goscie-weselni-pitasy>, dostęp: 19 I 2026).

W gwarze Wilamowic notowane są *ślęczki* (*ślynczki*)<sup>7</sup>, na Śląsku Cieszyńskim (SGŚC: 323) oraz w okolicach Raciborza i Kędzierzyna-Koźła – *iść na wybleszczki* (SFŚI: 168), koło Pszczyny i Głubczyc – *iść na wystrzezi // na wystrzeżki* (ibid.), a w okolicach Konstantynowa Łódzkiego jest określenie *chodzić // pójść na grabarkę*<sup>8</sup>,

5 *Śloki* są przykładem południowomałopolskiej realizacji samogłoski nosowej w wyrazie *ślęki*.

6 Nazwy *pitasy* i *goście wiecorkowe* z Mazowsza północno-zachodniego przywołują Karolina Bieleń-Lenczewska i Ewelina Kwapien.

7 Informacji na ten temat udzielił mi Pavel Shutov – student Uniwersytetu Warszawskiego.

8 Informacja od Ireny Jaros z Uniwersytetu Łódzkiego.

notowane także w okolicach Iłży oraz w gwarze Domaniewka (SGP PAN IX: 53; SGD: 268) obocznie ze słowem *grabarz*:

Jak je wesele ji takie małe chłopoki pódóm na tyn dóm weselny ji cotujom, żeby porwać co do zjedzynio, to my mówimy, że poszły na grabarke (SGD: 268)<sup>9</sup>;

Jak łuna sie żyniła, to jo byłym takim chłopokim, że za grabarza byłym na tym weselu (ibid.).

Nieproszeni goście tworzyli zwartą grupę, wchodzili do izby weselnej, zatrzymywali się przed pierwszą belką sufitową i prosili o poczęstunek, a także możliwość zatańczenia z druhnami. Były to osoby z zewnątrz, z innego świata, których obecność w obrzędach przejścia była niezwykle ważna i pożądana (por. Kowalski 2007: 362), gdyż postrzegano ich jako mediatorów między swoimi a obcymi oraz światem zewnętrznym a wewnętrznym. Bernard Sychta (SGK I: 96) podaje też nazwę *butnowi tuńc* ‘taniec dla nieproszonych gości’, gdzie *butno* oznacza przestrzeń otaczającą dom, podwórze, miejsce pod gołym niebem.

W przywołanych określeniach ‘nieproszonych gości’ zlokalizowanych w różnych regionach Polski mamy skojarzenia związane z zabawą i czekaniem na poczęstunek (*grabarz, hołodnia, krakowiok // krakowioki* (por. KaśILGiKP V: 134), *pitasy*, a także *iść na grabarkę, iść na wybleszczki, iść na wystrzegi // na wystrzeżki*, czyli ‘popatrzeć na wesele i otrzymać poczęstunek’), ale też konotacje wyraźnie konkretyzowane w aspekcie czasu (*kościelne, kościelniaki, kościelnicy // kościelniki, wieczorny, wieczorny gość, wieczorowy, wieczorowy gość, wieczorek, wieczorki, wieczorowe, wieczorówka, iść na wieczorowego, goście wieczorkowe*), wykonywanej czynności, czyli chodzenia, łażenia po weselach czy wyrażania gotowości uczestniczenia w nich (*śłoki, słaza, słazok, stójka, ślęczki*), miejsca (*futryniarze, goście progowi, oknawni // oknawi // oknowi, sienne, sienne goście // sienni goście, zaporozcy*) oraz motywacji z wpisaną opozycją swój : obcy // inny (*butnowi // butnawi, corny gość, niepytany // niepytany gość, nieprosoni, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, postronne goście, przydany, surowce, sybiraki, świadki, zawiślaki*).

W dalszej części artykułu skupimy się na lubelskim obszarze gwarowym, na którym nieproszonymi gośćmi na weselu byli głównie kawalerowie z danej wsi lub wsi sąsiednich, np.:

Kościelniki byli to mężczyźni, kawalerowie przeważnie, którzy nie byli zaproszeni wcześniej na wesele, no, a chcieli przyjść sobie, nawet i z obcej wsi. To bywało tak, że jak przyszedł kościelnik, to oni se poszli do muzykantów i to nam

9 Cytaty w *Słowniku gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim* zapisane są fonetycznie, ale w tym miejscu zastosowano zapis idący w stronę zgodności z ortografią.

zagrać, dla kościelników zagrać. I oni musieli im grać to, co oni chcieli. A panna nie mogła odmówić, że nie pójdzie z kościelnikiem tańczyć (Wojciechów, powiat lubelski – SGL X: 185);

To, jak družba pilnował porządku to, co on robił, co on musiał tam. Różne były rzeczy, dajmy na to jest wesele, z sąsiedni wsi zebrało ich się tam z dziesięć kawalerów, i przyśli i nazywali ich tak zwane sienne goście, te sienne goście to oni sobie zażądali, no i to nazywali, że dla nich ma być taki cały garnitur, czyli to wchodziło, że mieli potańczyć sobie walca, polke i na końcu oberka. No, i to im, to już same sienne goście tańczyli, a weselne tylko stali po kątach i się przyglądali. Później w porozumieniu z družbo, z wszystkimi tymi weselnymi, no to tam mogli się jeszcze dłużej pobawić, [...], coś należało im ten komplet co im, co dostali tego walca tego, polke i oberka (Krasnobród, powiat zamojski – *ibid.*: 366);

Przychodzili tak zwane pasierby nazywali ich. Jak było wesele, to przychodzili pasierby potańczyć sobie. No, to im wódkę przez okno tam podawali, a jak nie, to wchodziłi normalnie bezczelnie na sale i tańczyć. Czasem, jak z tych bandyckich wiosków, to nie dali się nawet weselnym pobawić, tylko rządziłi oni. Tak zwany pasierby to byli (Kolonia Zakalinki, powiat bialski – *ibid.*: 282–283).

Większość wypowiedzi mieszkańców lubelskich wsi wskazuje, że głównym celem przyjęcia na wesele osób niezaproszonych (głównie młodych mężczyzn) było skorzystanie z poczęstunku i możliwość zatańczenia z druhami, np.:

Dużo przychodziło kościelników. Kawalerka taka, co nie byli zaproszeni. Wynoszono im jedzenie (Karczmiska, powiat opolski – *ibid.*: 185);

O, tańcowały na przemian. Pierw weselne tera tańcujo, a tera tańce dla wieczorowych. To już same wieczorowe tańcowały (Osmolice, powiat lubelski – *ibid.*: 473);

Chleb pszenny to mówio palonka. Palonka to była dla nieproszonych gości na wyselu (Ochoża, powiat chełmski – *ibid.*: 242);

Futryniarzów dużo przychodziło, zapraszane nie były, ale przyszły i jeść im dało się, potańczyli też (Abramów, powiat lubartowski – *ibid.*: 135);

Futryniorze przychodziły na wysele, takie nieproszone goście. Przyszły, żeby coś zjeść i potańczyć trochę (Wielkolas, powiat lubartowski – *ibid.*: 135);

Kościelne byli i im podawali do ręki tak chleb, bułke jake, syr (Korytków Duży, powiat biłgorajski – *ibid.*: 184);

Kościelnikom sie zawsze coś wynosiło z wysela (Rudno, powiat lubartowski – *ibid.*: 185);

Mówiło sie, że ido przydany, trza im bedzie co dać z wysela (Węglinek, powiat kraśnicki – *ibid.*: 347);

Na wesele przychodzili też kościelnicy i trzeba było ich ugościć, nie były proszone, ale jak przyszli, no to zaprosili i do stołu, i potańczyć mogli (Wielkolasy, powiat lubartowski – *ibid.*: 185);

Tam tańczyli trzy, cztery kawałki, orkiestra grała im ze wszystkimi weselnikami, i bawili sie te kościelniaki. Późnij proszono ich do stołu, tam ich tam ugoszczono, że te kościelniaki tak już se poszły do domu (Meszno, powiat lubelski – *ibid.*: 184);

To sie wynosiło coś tam. Sienne gości, kiedyś to im palonke wynosili w przetaku. Pierogi. Palonka, bułka tak w blasce, duża tak pieczona. Krajali na takie pajdki, jak chleb teraz i wynosili, i siennych gości dzielili, to sie nazywała palonka. Palonko nazywali, nie bułka, tylko palonka. Jeszcze ja sama po weselach latałam za to palonkom też (Kumów Majoracki, powiat chełmski – *ibid.*: 365–366);

Zaporozcy przychodzili na wysele, no i trza było im coś dać (Dołhobrody, powiat włodawski – *ibid.*: 521);

Zawiślaki byli, nikt nie prosił, ale same przyszły takie goście i czekali, żeby coś im dać (Zynie, powiat biłgorajski – *ibid.*: 528).

Niezależnie jednak od wskazanego wyżej celu pojawienia się niechcianych gości weselnych zwyczaj ten niesie też wartości zakotwiczone we wspólnotowości, gościnności, potrzebie bycia razem, przekazywaniu dobra i dzieleniu się nim, a każde zachowanie ma głębokie uzasadnienie w ludowej interpretacji świata i jest profilowane (por. Grzegorzczkowska 1998; Bartmiński 1999; Kurek 2004) ze względu na czas, miejsce, pełnioną funkcję społeczną i element integracji mieszkańców wsi, a także wejście w opozycję swój : obcy z zaproszonymi weselnikami.

### **Czas (po przyjeździe wesela z kościoła, wieczorem)**

Czas jest wyraźnie zakotwiczony w nazwie, ale też może wynikać z treści wypowiedzi, w której pojawiają się nieproszeni goście, w tym *kościelne*, *kościelniaki*, *kościelnicy*, *kościelniaki*, ponieważ byli obecni dopiero po przyjeździe wesela z kościoła, oraz *wieczorowe*, ponieważ przychodzili wieczorem.

W wypowiedziach mieszkańców wsi czas pojawienia się nieproszonych gości jest zarówno ściśle określony (wieczorem, po przyjeździe wesela od ślubu), jak i wskazany ogólnie (w czasie wesela, na weselu), np.:

W czasie wesela przychodzili kościelniaki. To były i młode, i starsze mężczyźni, którzy przychodzili nieproszone (Meszno, powiat lubelski – SGL X: 184);

Na wysele przychodzili nieproszone goście, nazywano ich wieczorowe, bo szli w wieczór (Giełczew, powiat lubelski – *ibid.*: 473);

Wieczorowe przychodziły. No tak wieczorem przysły i stąd mówili, że wieczorowe przysły, żeby potaćcować (Osmolice, powiat lubelski – wypowiedź z roku 2024, nienotowana w SGL X);

W czasie wesela przychodzili zaporozcy, takie nieproszone na wesele ludzie (Tuchanie, powiat chełmski – *ibid.*: 521).

### **Miejsce (w sieni, za progiem, przy futrynie, po pierwszej belkę, za oknem, pod oknem, na dworze)**

Miejsce to najczęściej przestrzeń poza główną izbą weselną, zamknięta w nazwach: *futryniarze* – podpirali futryny; *sienne, sienne goście* – stali w sieni; *zaporozcy, goście progowi* – stali za progiem), np.:

Zaporozcy to stali za progiem, do chałupy nie wchodzili (Nadrybie, powiat łączyński – *ibid.*: 521);

Futryniarze to nie weszli do środka, tylko futryny podpirali (Rudno, powiat lubartowski – *ibid.*: 135);

Goście progowi kiedyś byli, bo oni stali za progiem, do chałupy nie wchodzili, bo to obce ludzie byli, nikt z rodziny (Lipnica, powiat bialski – wypowiedź z roku 2023, nienotowana w SGL X);

Sienne goście to przychodzili nieproszone, stali w sieni i czekali, że im co dadzo (Strupin Duży, powiat chełmski – *ibid.*: 365);

U nos na nich mówiły sinne goście albo samo sinne, że przysły sinne. Sinne goście, bo zazwyczaj stoły te goście w sieni (Świeciechów, powiat kraśnicki – *ibid.*: 366).

Na miejsce grupowania się nieproszonych gości (niewynikające bezpośrednio z nazwy) wskazują też inne wypowiedzi gwarowe odnoszące się do przestrzeni poza izbą weselną (por. *sybiraki*, *obozowce*, *postrona* – stali na dworze, pod oknem; *surowce* – stali za progiem; *pasierby* – stali w sieni), np.:

Sybiraki to byli nieproszone goście na wesele, obserwowali tylko za oknem (Grabowiec, powiat zamojski – *ibid.*: 396);

Byli goście na wyselu i była pustrona, to takie, co pod oknami zaglądali, a nie byli zaproszone (Borowiec, powiat biłgorajski – *ibid.*: 315);

Kiedyś to na wysele przychodzili nieproszone goście, stali pod oknami, do sini wchodziłi, no i tam jakiegoś ciasta czy piroga im dali, a jak bogatsze wesele, to i kiełbasy (Żrebce, powiat zamojski – *ibid.*: 135);

Kościelnicy przychodziły, czasem sie ich naszło i stali pod oknami, coś im tam z tego wysela wynieśli (Poniatowa, powiat opolski – *ibid.*: 185);

Na zabawie w czasie wesela przychodzili nieproszone goście, nazywali ich kościelnicy. To byli kawalery z okolicy, stali pod oknami, a i często do bójki sie rwały, pobiły kogoś na tym weselu (Ratoszyn, powiat opolski – *ibid.*);

A ile wieczorowych było, takich tych nieproszonych gości, po pierwsze belke byli wieczorowe (Osmolice, powiat lubelski – *ibid.*: 473);

Obozowce to do domu nie wchodziłi, na dworze stali (Drozdówka, powiat lubartowski – *ibid.*: 250);

Obozowców sie naszło na wysele, nieproszonych takich ludzi i stali pod oknami (Zawiepryce, powiat łęczyński – *ibid.*: 250);

Pasierby do sień, to dzieci przychodzili do sień, a starsze to pod okno przychodzili, i dzieciom wynosili bułke, bo kiedyś korowaje tylko byli dla gości, a to była zwyczajna bułka (Wólka Polinowska, powiat bialski – *ibid.*: 282);

Surowce to wchodziłi tak do progę i prosili, żeby im co dać i żeby mogli zatańcować z druhami (Stojeszyn, powiat janowski – *ibid.*: 388);

Pasierbom wynosili jedzynie za próg, czasem ktoś i do środka zaprosił, żeby pojedli (Wyryki, powiat włodawski – *ibid.*: 282);

Pasierby stawali przed progiem, za drzwi nie weszli i prosili syra (Lubień, powiat włodawski – *ibid.*);

Sybiraki to stali dzieś na dworze (Tuczepy, powiat zamojski – *ibid.*: 396).

Jan Adamowski wskazuje na drzwi i próg jako „dwa ważne z punktu widzenia obrzędu architektoniczne składniki domu” (Adamowski 1999: 204), które należy traktować jako symboliczne otwieranie przestrzeni weselnej dla gości, ale też dla osób nieproszonych, z ich czasowym włączeniem do grupy uczestników wesela. O sieni autor pisze tak:

W sieni natomiast – pomieszczeniu o charakterze przejściowym pomiędzy przestrzenią zewnętrzną domu, a izbą (pomieszczeniem mieszkalnym), przebywają weselnicy mniej zaradni, mniej akceptowani przez pozostałych, a także osoby, które na wesele nie zostały zaproszone (*ibid.*).

### **Swój : obcy (goście weselni – goście niezaproszeni na wesele)**

Nieproszeni goście, nazywani na wschodzie i południu Lubelszczyzny *obozowcami, pasierbami, postroną, postronnymi gośćmi, przydanami, surowcami, sybirakami, za-wiślakami*, byli osobami z zewnątrz, obcymi, stanowiącymi przeciwagę dla uczestników wesela, a między obiema grupami dochodziło często do nieporozumień, a nawet bójkę czy innych niepożądanych działań, np.:

Kiedyś na wesela, to pustrona przychodziła, przychodzili z postrony (Łukowa, powiat biłgorajski – SGL X: 315);

Jeszcze z dawna pamiętam, że byli takie postronne goście, takie obce zupełnie ludzie, co przyszli na to wesele, ich nie prosili, a oni przyszli (Bukowina, powiat biłgorajski – wypowiedź z roku 2025, nienotowana w SGL X);

Były takie wesela, na których było sto czy dwieście osób. Pojawiali się na nich surowce, nieproszeni goście weselni. Jeszcze surowcy przychodzili, ponapijali się, awanturowali (Rejowiec Fabryczny, powiat chełmski – *ibid.*: 388);

Na wesele przychodziły przydany, takie całkiem obce, przez nikogo niezapraszane, same przychodziły (Polichna, powiat kraśnicki – wypowiedź z roku 2023, nienotowana w SGL X);

Obozowców się naszło na wysele, nieproszonych takich ludzi (Zawieprzycze, powiat łęczyński – *ibid.*: 250);

Sybiraki przychodzili popatrzeć na to wysele (Tuczepy, powiat zamojski – *ibid.*: 396);

Tak ludzie nazywali tych ludzi, że to pasierby już, nie weselne, tylko pasierby, takie prywatne ludzie przychodzili (Wólka Polinowska, powiat bialski – *ibid.*: 282);

To sie mówiło, że poszed na wysele na zawiślaka (Zanie, powiat biłgorajski – *ibid.*: 528).

W zachodniej części regionu lubelskiego osoby nieproszone, ale przychodzące z zamiarem uczestniczenia w poczęstunku i zabawie weselnej, określano *kościelnikami*, *kościelniakami*, *kościelnymi*. Motywacja obcości nie wynika tu bezpośrednio z nazwy, ale zawiera się w treści wypowiedzi gwarowych, np.:

Kościelniki to te obce. Kościelniki to nieproszone goście na weselu. Pojadły, popiły, potańcowały, i poszły do domu (Słotwiny, powiat opolski – *ibid.*: 185 i wypowiedź z roku 2024);

Kiedyś, kiedyś dawno, to opowiadały, że na tym weselu były weselnicy, co były zaproszone na wesele, i były takie kościelniki, co sami przychodziły (Bochotnica, powiat puławski – *ibid.*);

Kościelne to takie ludzie, co przyszli na wysele, a nicht ich nie zaprosił, ale ugościć trzeba było (Wolica, powiat lubartowski – *ibid.*: 184);

Kościelniaki to takie goście, co ich nie prosiły na wesele, same przyszły (Michów, powiat lubartowski – *ibid.*);

Na wesele przychodzili kościelniaki kiedyś, takie goście nieproszone (Garbów, powiat lubelski – *ibid.*).

Przywołane nazwy (*obozowce*, *pasierby*, *postrona*, *postronne goście*, *przydany*, *surowce*, *sybiraki*, *zawiślaki*) postrzegane są etymologicznie jako określenia kogoś jakby tylko zawieszzonego w danym miejscu i czasie, niemocowanego, bez wcześniejszego wsparcia. A zatem jest to ktoś obcy, zewnętrzny, sytuujący się w innej przestrzeni, ale potrzebny ze względu na tradycję, która nakazuje ugościć i pozwolić chociaż przez chwilę uczestniczyć w weselu. Znaczenie takich osób umiejscowione w tradycji weselnej jest często wtórne w odniesieniu do pierwotnej wartości przyporządkowanej nazwie, np. *zawiślaki* mają na Lubelszczyźnie umocowanie semantyczne jako ‘ludzie obcy’, w tym przybysze z innych stron, ludzie mieszkający po drugiej stronie Wisły (SGL XII: 286). Z kolei *pasierby* to także ‘dzieci męża lub żony z pierwszego małżeństwa’ (*ibid.* VIII: 297) i ‘kłosa pozostawione na polu przez nieuważę kosiarza’ (*ibid.* I: 217), a *postrona* oznacza ‘miejsce obce, z zewnątrz’ (*ibid.* IX: 279).

Inny obraz konotują *przydany*, które to określenie – pozostając w kręgu obrzędowości weselnej – odnosi się do ‘gości weselnych, którzy jechali z wianem panny młodej’ (ibid. X: 347). *Przydan* to także ‘drużba weselny’ (MSGP: 227; SGM II: 52; SGL X: 346), a *przydanka* ‘drużna towarzysząca pannie młodej’ (MSGP: 227; SGL X: 346).

Zjawisko kulturowe związane z obecnością nieproszonych gości na weselu, znane jeszcze po drugiej wojnie światowej, zanikło w latach 60. XX w., a obecnie jest tylko przypominane i odtwarzane jako istotny element tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, ale już niekultywowanej ze względu na inny charakter współczesnego wesela, które odbywa się poza domem i jest ściśle zaplanowane na określoną liczbę osób. Zmieniła się wiejska rzeczywistość i w związku z tym nieproszeni goście nie są już koniecznym elementem tradycji weselnej, która współcześnie znacznie odbiega od pierwowzoru. Poszczególne segmenty tradycyjnej obrzędowości są nieczytelne dla młodszych pokoleń i zastępowane innymi, oscylującymi wokół zabawy, ale bez pierwiastka dziedzictwa kulturowego właściwego dla określonego regionu. Tacy goście zdarzają się współcześnie, ale nie mają uzasadnienia obrzędowego ani obyczajowego i nie wiążą się z ich obecnością określone zachowania. Na internetowych forach dyskusyjnych często pojawiają się jedynie pytania, jak zareagować na przyście na wesele kogoś, kto był zaproszony tylko na ślub? Ale współczesne zjawisko ma inny wymiar i nie łączy się ani z ludową conceptualizacją świata, ani z dawną obyczajowością weselną, według której wizyta nieproszonych gości była dobrą wróżbą dla nowożeńców, a jednocześnie formą udzielenia błogosławieństwa młodej parze przez osoby obce. Współcześnie taką funkcję pełni zwyczaj związany z obecnością starszych pań, które przychodzą do kościoła obejrzyć młodą parę i uczestniczyć we mszy ślubnej.

## Słowniki i źródła

CYG G: S. Cygan, *Na świętokrzyskim gwarowym gościńcu. Pogwarki. Słowniczek*, Kielce 2008.

CYG GŚw: S. Cygan, *Z gwary świętokrzyskiej. Świat dawnej wsi w relacjach mieszkańców. Pogwarki. Twórczość ludowa. Słowniczek*, Kielce 2009.

ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 2: P–Ż, Warszawa 2000.

KĄŚ ILGiKP: J. Kąś, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. I: A–B, Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz–Nowy Targ 2015, t. II: C–Do, Bukowina Tatrzańska–Nowy Sącz–Nowy Targ 2015, t. III: Dó–Gr, Bukowina Tatrzańska–Nowy Targ 2016, t. IV: Gu–Kol, Kraków 2017, t. V: Koł–Mad, Nowy Sącz 2017, t. VI: Maf–Nie, Nowy Sącz 2018, t. VII: Nif–Pap, Nowy Sącz 2018, t. VIII: Par–Pou, Nowy Sącz 2018, t. IX: Pow–Sce, Nowy Sącz 2019, t. X: Sch–Śró, Nowy Sącz 2019, t. XI: Śry–Wych, Nowy Sącz 2019, t. XII: Wyci–Ż, Nowy Sącz 2019.

KĄŚ RAKISGiKS: J. Kąś, M. Rak, *Ilustrowany słownik gwary i kultury spiskiej*, t. I: A–J, Kraków 2024; t. II: K–Ó, Kraków 2025.

KUP-ŁUCZK: Z. Kupisiński, J. Łuczowski, *Zwyczaj, obrzędy i wierzenia weselne w Opoczyńskim. Tradycja a współczesność*, Opoczno 2016.

- MSGP: J. Wronicz (red.), *Mały słownik gwar polskich*, Kraków 2010.
- NK-K: L. Bielawski, L. Mioduchowska (red.), *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. II: *Kaszuby, cz. I: Pieśni obrzędowe*, Warszawa 1997.
- NK-L: J. Bartmiński (red.), *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, t. IV: *Lubelskie, cz. II: Pieśni i obrzędy rodzinne. Chrzczyny, wesele, pogrzeb*, Lublin 2011.
- PSWP: H. Zgólkowa (red.), *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 43, Poznań 2003.
- SFŚL: L. Przymuszała, *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich*, Opole 2013.
- SGD: M. Szymczak, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łączyskim, cz. II: F-J*, „Prace Językoznawcze – Polska Akademia Nauk”, 37, Wrocław 1964.
- SGK: B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. I, Wrocław 1967, t. III, Wrocław 1969.
- SGL: H. Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, t. I: *Rolnictwo – Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*, Lublin 2012; t. VIII: *Człowiek i rodzina. Higiena i choroby. Meble, sprzęty i prace domowe* (współautorki: I. Gumowska-Grochot, B. Skórska), Lublin 2020; t. IX: *Przestrzeń wsi. Ukształtowanie powierzchni. Życie społeczne i zawodowe*, Lublin 2021; t. X: *Obrzędowość i obyczajowość ludowa*, Lublin 2022; t. XII: *Czynności – Miary – Uczucia – Cechy i właściwości – Inne. Teksty gwarowe. Indeks haseł*, Lublin 2023.
- SGM: J. Wronicz (red.), *Słownik gwar małopolskich*, t. II: *P-Ż*, Kraków 2017.
- SGO: S. Cygan, *Słownik gwary opoczyńskiej*, Opoczno 2018.
- SGP PAN: *Słownik gwar polskich*, red. M. Karaś (*Źródła*, t. I), J. Reichan (t. II-V), J. Okonio-wa (t. VI-IX, z. 1), R. Kucharzyk (t. IX, z. 2-t. X, z. 4); t. I-V: Wrocław 1977-1998, t. VI-X, Kraków 2001-2023.
- SGŚC: J. Wronicz (red.), *Słownik gwarowy Śląska Cieszyńskiego*, Wisła-Ustroń 1995.
- SGZ: K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik gwary zagnańskiej*, Warszawa 2020.
- SIKLGW: *Słownictwo i kultura ludowa gminy Wiśniowa*, oprac. M. Rak i członkowie Sekcji Dialektologii i Socjolingwistyki KNJS UJ, Wiśniowa 2018.
- SJPD: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. IX: *T-Wyf*, Warszawa 1967.
- SLDEJ: K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego (N-Ó)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1979, t. XXV, s. 123-276.
- WSTRUS: J. Struski, *Wesele w mojej wsi. Początek XX wieku (Część II. Fragmenty)*, „Twórczość Ludowa” 1990, nr 1, s. 42-44.

## Literatura

- ADAMOWSKI J., 1999, *Kategoria przestrzeni w folklorze. Studium etnolingwistyczne*, Lublin.
- BARTMIŃSKI J., 1999, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] idem (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 103-120.
- BARTMIŃSKI J., 2015, *Tradycja „uśpiona” w języku. Pytania o źródła polskiej tożsamości kulturowej*, [w:] J. Adamowski, M. Wójcicka (red.), *Wartości w języku i kulturze*, „Tradycja dla Współczesności. Ciągłość i Zmiana”, t. 8, Lublin, s. 11-33.
- CHLEBDA W., 2012, *Pamięć ujęzykowiona*, [w:] J. Adamowski, M. Wójcicka (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, „Tradycja dla Współczesności. Ciągłość i Zmiana”, t. 6, Lublin, s. 109-119.

- GRZEGORCZYKOWA R., 1998, *Profilowanie a inne pojęcia opisujące hierarchiczną strukturę znaczenia*, [w:] J. Bartmiński, R. Tokarski (red.), *Profilowanie w języku i w tekście*, »Czerwona Seria« Instytutu Filologii Polskiej UMCS”, 9, Lublin, s. 9–17.
- JASIEWICZ Z., 1987, *Tradycja*, [w:] Z. Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa–Poznań, s. 353–358.
- KOSOWSKA E., 2012, *Pamięć jako zjawisko kulturowe*, [w:] J. Adamowski, M. Wójcicka (red.), *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, »Tradycja dla Współczesności. Ciągłość i Zmiana”, t. 6, Lublin, s. 47–60.
- KOWALSKI P., 2007, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa.
- KUREK H., 2004, *Punkt widzenia w językowym obrazie świata społeczności wiejskiej*, [w:] J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz (red.), *Punkt widzenia w języku i w kulturze*, Lublin, s. 209–221.
- MAKSYMIOUK B., 2025, *Wesela z pogranicza kultur i religii. Obszar południowego Podlasia*, Lublin.
- STASZCZAK Z. (red.), 1987, *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Warszawa–Poznań.
- SZACKI J., 1971, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa.
- SZACKI J., 2011, *Tradycja*, »Communicare”, Warszawa.
- WÓJCICKA M., 2014, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin.

### Strony internetowe

- KARAŚ H. (red.), 2010, *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*, [on-line:] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl> (dostęp: 2 VII 2025).
- Polskie Radio, <https://www.polskieradio.pl/8/478/artykul/2222511,kapela-jaski-i-nieproszeni-goscie-weselni-pitasy> (dostęp: 19 I 2026).

## ***Futryniarze, kościelniki, sienne goście... in Traditional Wedding Rituals (on the Material of the Dialect of the Lublin Region)***

### **Abstract**

The subject of the considerations are uninvited guests at a traditional country wedding, i. e. ‘a group of young men who were not invited, but came to dance and have refreshments’. The names recorded in the dialect of the Lublin region *futryniarze, goście progowi, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, postronne goście, przydany, sienne, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporozcy, zawiślaki*, are part of wedding customs as one of the important elements of the traditional rite of passage and folk conceptualization of the world. Values anchored in community, hospitality, the need to be together, bringing good wishes, conveying goodness and sharing it are profiled due to time, place and the relationship between oneself and a stranger. The material basis is the statements of the inhabitants of the villages of the Lublin region.